WARSZAWA.
Sobota 11/23 Lipca

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 12.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro św. Kunegundy i Krystyny P.
Wschód słońca o g. 4 m. 9.—Zach. o g. 8. m. 2.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 17, wczoraj w poł. ciep. 21.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3—W mierze.

Z Petersburga, 3 (15) lipca

W Środę d. 24-go czerwca, Nadzwyczajny Poseł N. króla Neapolitańskiego, Hrabia Ludolf, miał zaszczyt być przyjętym przez Najjaśniejszych Cesarza i Cesarzowę Maryę Alexandrównę.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 5 (17) Czerwca r. b. Nr. 11927 zapis rs. 660 dla Klasztoru XX. Reformatów w mieście Biały przez niegdy Bartłomieja Chodkowskiego fajerwerkiera 2-ej klassy wojsk Cesarsko-Rossyjskich, testamentem na dniu 2 (14) marca 1853 roku własnoręcznie sporządzonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C, z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 5 (17) czerwca r. b. Nr. 11926 następujące zapisy:

a) Gruntów w Częstochowie bliżej w testamencie oznaczonych, dla kościoła parafialnego w mieście Częstochowie.

b) Połowy nieruchomości tamże dla klasztoru XX. Bernardynów S-tej Anny pod Przyrowem i dla klasztoru XX. Dominikanów w Gidlach.

Przez niegdy Tomasza Werner właściciela domu Nr. 28 i gruntów w mieście Częstochowie położonych, testamentem na dniu 19 Marca 1851 roku prywatnie sporządzonym, uczynione w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 26 maja (7 czerwca) r. b. Nr. 11686 darowiznę coroczną po rs. 15 dla kościoła parafialnego w Matczynie, przez Magdalenę z Roszewskich Wojciechowską, aktem na dniu 5 (17) maja 1852 roku urzędownie sporządzonym, prawnie przyjętą, uczynioną w myśl art. 910 K. C, z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie oznaczonemi, zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 26 maja (7 czerwca) r. b. Nr. 11683 zapisy na fundusz wieczysty:

a) Dla wstydzących się żebrać rs. 4500; b) Dla instytutu Ociemniałych i Głuchoniemych w Warszawie rs. 900; c) Dla ochrony ubogich dzieci w Warszawie; d) Dla starców w Górze Kalwaryi; e) Dla moralnie zaniedbanych dzieci w Warszawie; f) Dla Zakładu S-tej Marty w Warszawie; g) Dla Szpitala Ewangielickiego w Warszawie; h) Dla Szpitala Starozakonnych w Warszawie; i) Na szkołę w mieście Łodzi po rs. 300, przez niegdy Rozalję z Raczkowskich Fontana, testamentem na dniu 1 Października 1853 roku własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym uczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła.

USTAWA
O SŁUŻBIE CYWILNEJ W KRÓLESTWIE POLSKIEM.
CZĘŚĆ II.
O powinnościach i prawach osób w służbie zostających.
(Dalszy ciąg).

Rozdział II.
O spadłych z etatu.

Art. 141. Urzędnicy utracający posady skutkiem zmniejszenia etatu, oraz organizacyi, lub zwinięcia jakiejkolwiek części służby, mogą być na przełożenie właściwych władz, przez Radę Administracyjną tymczasem jako nadliczbowi przyłączani, bądź do tychże samych wydziałów w których zostawali, bądź do innych.

Art, 142. Dla takowych urzędników zapewnioną zostaje przez lat dwa połowa tej samej płacy, jaka do ostatniej ich posady przywiązaną była, jeśli w tym dwuletnim czasie innego płatnego przeznaczenia, lub pensyi emerytalnej nie pozyskają, do płacy jednak takowej; nie będą mieli prawa urzędnicy, którzy zostawali w służbie przy władzach tymczasowych.

Art. 143. Urzędników spadłych z etatu i na zasadzie art. 141 przyłączonych do wydziałów z prawem pobierania w ciągu dwóch lat połowicznej płacy, władze właściwe używać mają według swego uznania, do czynności służbowych przez tenże czas, i cały czas czynności policzonym im będzie, za dalszy ciąg rzeczywistej służby.

Art. 144. Przepis powyższego artykułu, rozciąga się i do spadłych z etatu, którzy przez wzgląd na ich służbę, lub inne szczególne powody, z mocy Najwyższego rozkazu, co do urzędników III i IV klassy, albo decyzyi Rady Administracyjnej, co do urzędników niższych klass, zachowani zostali przy pobieraniu więcej niż połowy lub całkowitej płacy, aż do otrzymania innego stałego przeznaczenia.

Art. 145. Władze przełożone, powinny szczególnego dokładać starania, ażeby spadli z etatu urzędnicy, w miarę ich zdolności i stopni, pomieszczani byli na wakowanych posadach.

Tytuł V.
O urlopach.

Rozdział I.
O porządku udzielania urlopów.

Art. 146. Urzędnik mający potrzebę oddalenia się od urzędowania dla interessów familijnych, lub innych, może zanieść prosbę o udzielenie mu urlopu. Urlop ten 4-miesięcznego przeciągu czasu przenosić nie powinien; udzielenie urlopu dłuższego nad ten termin, lub przedłużenie takowego dla szczególnie ważnych przyczyn, urzędnikom IV klassy i wyższych, zależy od Najjaśniejszego Pana, niższym zaś od Namiestnika Królestwa.

Art. 147. Urzędnicy zajmujący posady IV lub wyższych klass, urlopy do miesięcy 4ch wewnątrz Królestwa i Cesarstwa otrzymują od Namiestnika Królestwa. Również Namiestnik udziela tymże urzędnikom urlopy za granicę, do dni 29, z dowoleniem przepędzenia tamże miesięcy feryjnych. Urlopy dla tychże urzędników za granicę na czas dłuższy, tylko za decyzyą Najwyższą wydawanemi być mogą.

Art. 148. Wszystkim innym osobom w służbie rządowej zostającym, urlopy w kraju i do Cesarstwa 29 dni przenoszące, udziela ta władza, która ich mianowała, za granicę zaś Rada Administracyjna.

Art. 149. Przedłużenie urlopu na czas dłuższy jeśli termin onego wraz z już otrzymanym, 4-ch miesięcy nie przenosi, należy do tej władzy, która go udzieliła.

Art. 150. Urlopy nie przenoszące dni 29, wewnątrz kraju lub do Cesarstwa, mocni będą u-

---

PODRÓŻ NIEWIASTY
NA OKOŁO ŚWIATA.

PRZEZ

Panią Idę Pfeiffer,

Członka honorowego towarzystw jeograficznych w Paryżu i Berlinie, i towarzystw zoologicznych w Berlinie i Amsterdamie.

Wstęp.

Pani Ida Pfeiffer jest bezwątpienia najśmielszą i najbardziej podziwienia godną podróżującą.— Urodzona w roku 1795 w Wiedniu, poszła za mąż około roku 1820, i w mieście tem przepędziła większą część życia, oddając się wychowaniu dwóch synów swoich. Znajdujemy w niej wszystkie charakterystyczne odcienia gospodyni niemieckiej, które wszakże ustępują innym wyższym zaletom, jakoto niepohamowanej chęci wiedzy, niezachwianej odwadze, zimnej krwi i żelaznej woli.

Od dzieciństwa okazywała niezmierny pociąg do podróżowania i w roku 1842, mając lat 47, po śmierci męża, rozpoczęła ciąg długich podróży.

„Urodzona na końcu przeszłego stulecia,» powiada, „mogłam podróżować sama.“

Pojechała do Ziemi Swiętej powodowana uniesieniem religijnem.

Bez przewodnika przebyła obie Turcye, Palestynę i Egipt. (1) „I przecież powróciłam,“ rzekła.

Lecz nie myślała spoczywać. Z palących stron Syryi, przeniosła się raptownie w lodowate strefy północy, zwiedziła Szwecyę, Norwegię, Laponią i Islandyą i ogłosiła ciekawe szczegóły o tych krajach. (2)

Obie te podróże, były wszakże przejażdżkami tylko, w porównaniu z następną podróżą pani Pfeiffer. Małego wzrostu, silnego zdrowia i duszy, posiadająca niezłamane siły moralne, opuściła Wiedeń 1-go maja 1846 roku i udała się w pierwszą podróż w około świata, z której powróciła jak najszczęśliwiej w roku 1848.

Zajmujące opowiadanie przygód jej wyszło we dwa lata później. (3)

Lecz wiele jeszcze pozostało pani Pfeiffer okolic do zwiedzenia. Zaopatrzywszy się więc w summę 1000 fl. (około 600 rubli) puściła się drugi raz w roku 1851 w drogę, powróciła na końcu roku 1854 i wydała opis tej podróży. (4)

W roku 1856 w miesiącu lipcu, pani Pfeiffer zwiedziła Paryż, gdzie towarzystwo jeograficzne przyjęło ją do swego grona i obdarzyło medalem honorowym. — Z Paryża udała się do Londynu i przedstawioną tamże została królewskiemu towarzystwu jeograficznemu. Z Londynu pojechała do Hollandyi, gdzie kilka dni tylko się zatrzymała. Dnia 31 sierpnia 1856, opuściła Rotterdam na statku *Zalt Bommel*, udającym do Jawy i popłynęła do Madagaskar.

Na wstępie została dobrze przyjętą przez królowę Renavolo, która jednak w skutek mniemanego spisku przeciw jej życiu, kazała wydalić z wyspy wszystkich Europejczyków. Ażeby dostać się do brzegów, pani Pfeiffer zmuszona była przebywać okolice w których panują zaraźliwe gorączki; przybyła już do wyspy Sgo Maurycego i umarła w Wiedniu, dnia 27 października 1858 w sześćdziesiątym trzecim roku życia dotknięta chorobą.

(1) Ogłosiła sprawozdanie z tej podróży pod tytułem: Reise einer Wienerinn in das heilige Land (Podróż Wiedenki do Ziemi Świętej). Wiedeń 1844 r.

(2) Reise nach dem scandinawischen Norden und der Insel Island im Jahre 1845 (Podróż na północ Skandynawii i Islandyi w roku 1845). Peszt 1846.

(3) Frauensfahrt um die Welt (Podróż niewiasty na około świata). — Wiedeń 1850. -- To właśnie sprawozdanie podajemy w niniejszem piśmie.

(4) Meine zweite Weltreise. (Druga podróż moja w około świata).—Wiedeń 1856.

dzielać bezpośredni zwierzchnicy żądających urlopy.

Art. 151. Przełożeni władz, nie są mocni dla siebie samych udzielać za innych urlopów, ale obowiązani będą udawać się w tej mierze do władz bezpośrednio nad niemi przełożonych.

Art. 152. Urzędnikom Okręgu Naukowego Warszawskiego, których nominowanie zależy od Kuratora, urlopy na czas dłuższy jak dni 29 w kraju i do Cesarstwa udziela Kurator, tym zaś, których nominowanie zależy od władzy wyższej, Rada Administracyjna. Urlopy 29 dni nie przechodzące w kraju i do Cesarstwa, wszystkim urzędnikom Okręgu Naukowego udziela Kurator, lecz urlopy za granicę, na jakikolwiek termin, udziela Rada Administracyjna. Przepisy te nie stosują się wszakże do Kuratora Okręgu, który otrzymuje urlopy na zasadzie art. 146 niniejszej ustawy. Przepisy co do urlopów w ustawie Nauczycielskiej NAJWYŻSZEJ w d. 31 sierpnia 1840 r. zatwierdzonej i w oddzielnych ustawach Zakładów Naukowych Okręgu Warszawskiego zawarte, w swej mocy zachowują się.

Art. 153. Przy udzielaniu urlopów zważać należy: 1) Ażeby jedni i ciż sami urzędnicy, nie byli urlopowani zbyt często, to jest po dwa razy i więcej jednego roku; 2) Ażeby zawsze pozostawała dostateczna liczba urzędników do załatwienia służby tak, iżby w żadnym przypadku dobro jej nie cierpiało; 3) Ażeby z pomiędzy członków do kompletu wchodzących, urlopowani byli w jednym czasie tylko członkowie nad prawny komplet zbywający; 4) Ażeby w razie podania prośb o urlopy przez kilku razem urzędników w jednym wydziale pracujących, pierwszeństwo dawanem było starszym, lub bardziej na zdrowiu osłabionym, lub tym, którzy mniej urlopów otrzymali.

Art. 154. Otrzymujący urlop dłuższy nad dni 29, mieć sobie będą potrąconą płacę za cały czas znajdowania się na urlopie. Urlop nie więcej jak na dni 29 udzielony, a następnie nad ten zakres przedłużony, pociąga za sobą utratę pensyi za cały czas zostawania na urlopie. W szczególnych przypadkach, nie tamuje się władzom droga, do wyjednania urzędnikom zasłużeńszym pewnego zasiłku.

Art. 155. Czas zostawania na urlopie, przenoszący miesięcy 4, potrącony będzie z liczby lat do awansu przepisanych.

ROZDZIAŁ II.

O przetrzymaniu urlopu.

Art. 156. Niewracający z urlopu w czasie oznaczonym, jeżeli przyczyny tego dowodnie nie usprawiedliwią, ulegają karom w art: 423 kodexu kar głównych i Poprawczych oznaczonym.

Art. 157. Prawne przyczyny mogące usprawiedliwić przetrzymanie urlopu są: 1) Choroba; 2) Przyaresztowanie; 3) Odbywanie kwarantanny; 4) Zachodzące w czasie wojny ze strony nieprzyjaciela przeszkody; 5) Klęska pożaru lub wylewu wody; 6) Śmierć rodziców, żony lub dzieci; 7) Wszelkie nadzwyczajne wypadki, które przez władze za usprawiedliwiające będą uznane.

Art. 158. Urzędnik przetrzymujący urlop dłużej nad miesięcy 4, bez prawnych na to przyczyn, winien być ze służby uwolniony.

Art. 159. Uwolnieni ze służby za przetrzymanie urlopu, mogą prosić o przyjęcie ich napowrót do służby na dawną swą posadę, lub inną wakującą, jeżeli udowodnią, że powodem przetrzymania urlopu były istotnie na wzgląd zasługujące okoliczności.

Art. 160. Urzędnicy dotknięci obłąkaniem umysłu, przez ciąg całego pierwszego roku kuracyi, nie ulegają uwolnieniu ze służby, i jeżeli mają żonę lub dzieci, zachowani będą w ciągu tegoż roku, przy pobieraniu całkowitego etatowego uposażenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Stronnictwo konserwatystów wyprawiło ucztę byłym ministrom, lordowi Derby, p. Dizraeli jako swoim przywódzcom w parlamencie. Lord Derby odpowiadając na toast na cześć jego wniesiony, wykazywał, że teraźniejszy pokój nic nie zabezpiecza, nic nie załatwia, rozpoczęta wojna rozdrażniła umysły, zrodziła obszerne widoki i żądania, których lepiej było nie wzbudzać, niżeli potem nie zapokojone tłumić, bo takie być musi nieuchronne następstwo.

„Cóżkolwiek bądź, cieszę się, mówił dalej, że rozlew krwi wstrzymany został, gdyż niewiele brakowało, żeby pożar wojny ogarnął całą Europę, a nikt byłby nie mógł wtedy przewidzieć i oznaczyć jej końca. Lecz obecny stan rzeczy powinien niepokoić Anglią. Duch wojenny uśpiony we Francyi przez długie lata, obudził się na nowo, a nagłe ustanie wojny nie dozwoliło go nasycić. Francya nietylko ma silne wojsko, lecz ciągle powiększa flotę, groźną i jedną z najpotężniejszych, a bynajmniej niepotrzebną dla własnej obrony. Posiada więc środki zaczepne.

„Wierzę, iż Cesarz Francuzów pragnie utrzymać z nami stosunki przyjazne. Lecz te stosunki mogą się zerwać; jeżeli chcąc zabezpieczyć się od skutków zmiany w uczuciach Cesarza, musiemy ciągle czynić prawie nadludzkie wysilenia i utrzymywać naszą marynarkę w gotowości do wojny. Wiemy, że i teraźniejsi ministrowie chcą także pokoju, lecz obecne położenie Francyi, jej duch wojenny i marynarka, mogą wzniecić pożar wojny, mimo życzeń i zamiarów Cesarza.

„Pamiętajmy o tem, żeby bezpieczeństwo, honor i pomyślność naszego kraju, nigdy nie zależały od woli i tolerancyi czy to Francyi, czy też jakiego bądź narodu. Powinniśmy więc urządzić siłę naszą lądową i morską, i w tym celu nie cofać się przed żadnemi choćby najcięższemi ofiarami.“ *(Nord.)*

AUSTRYA.

Wiedeń, 17 lipca. Onegdaj przed południem odbyła się w pałacu Cesarskim rada ministeryalna, na której znajdował się także sam Cesarz. Jeszcze wieści o zmianach w ministeryum nie ucichły, owszem wkrótce się takowych spodziewają; z drugiej strony nie zaprzeczonem jest, że baron Bach prawie codziennie odbywa konferencye z arcyksięciem Rajnerem prezesem rady państwa, i oświadczył, że koniecznie potrzeba zrobić reformy. Zniżenie liczby wojska do stopy pokoju już zarządzono. Pobór opłat na wojnę ma być od dnia 1 sierpnia zawieszony. Zapewne Austrya w taki sposób wynagrodzoną będzie za ustąpienie Lombardyi, że Lombardya przyjmie na siebie część długu austryackiego, a jak sądzą, Lombardya będzie musiała summę 800 milionów liwrów 167,400,000 rs. zapłacić Austryi. Z dochodów państwa na Lombardyę przypadało 36,185,641 guldenów, t. j. przeszło dziesiątą część ogólnego dochodu Cesarstwa. Wszelkie podczas wojny zaprowadzone ograniczenia handlu i żeglugi, teraz są odwołane. Tylko zakaz wywozu broni, amunicyi, ołowiu, siarki i t. p., oraz koni i wołów jest w swej mocy nadal utrzymany, z drugiej strony, wywóz drzewa budulcowego okrętowego, węgli kamiennych i żywności wszelkiego rodzaju, jest dozwolony. *(N. Pr. Ztg.)*

Wiedeń 19 lipca. Cesarz przesłał arcyksięciu namiestnikowi Tyrolu, z Werony 12 lipca, datowane dwa własnoręczne dokumenta. W jednym wyraża wdzięczność, za okazaną wierność, w drugim znosi prawo leśne nadane 19 kwietnia 1856, dla Tyrolu i Vorarlbergu, które od czasu zaprowadzenia dało powód do licznych narzekań ze strony Tyrolczyków, i podaje zasady nowego prawa. Z pewnością głoszą tu, że stosownie do danego Cesarzowi francuzów przyrzeczenia, zwłoki księcia Reichsztadt z Wiednia do Paryża przewiezione zostaną. Jeszcze nie oznaczono czasu w którym to ma nastąpić. W Pradze odbył się 18 b. m. bardzo świetny obrzęd pogrzebu pułkownika księcia Karola Windischgrätz, który w bitwie pod Solferino 24 czerwca r. b. poległ. *(Schl. Ztg.)*

Dzienniki austryackie ciągle zwracają się ku przyszłości, *Ost deutsche Post*, tak się wyraża z powodu manifestu Cesarskiego.

Manifest Cesarski zakończa krótką i nieszczęśliwą katastrofę, lecz otwiera nowe pole dla przyszłości Austryi. W pokoju wykonamy wielkie dzieło, stworzymy nową Austryą, która z doświadczeniem i powagą lat upłynionych, połączy siłę i rozwój umysłowy teraźniejszego wieku. Zadanie to wymaga wielkiego poświęcenia i pracy, tak ze strony rządu, jak ze strony poddanych, lecz nie wątpimy o pomyślnym skutku.

W tej samej treści przemawia *Gazeta austryacka*, lecz do nich miesza zarzuty może niebardzo słuszne, czynione Prussom.

Kiedy przed pięćdziesięciu laty, Prussy doznały tak wielkiej klęski, podźwignęły się z niej przez ocucenie ducha w narodzie, zaprowadziły mądre instytucye i stały się potężniejszemi jeszcze. Dzięki Bogu nie doznaliśmy takiej klęski jaką ponieśli Prusacy pod Jena. Nasze wojsko jest silne i waleczne, lecz trzeba przydać mu nowe źródła siły, a znajdziemy je w podźwignieniu rolnictwa, skarbu, przemysłu, w zadowoleniu i dobrym bycie wszystkich mieszkańców. Takim sposobem chcemy pracować za pomocą Boga, zgodnie z Cesarzem, nad szczęściem i prawdziwą swobodą naszego kraju. *(Nord).*

Opowiadania podróży pani Pfeiffer, pełne są szlachetnych uczuć, styl prosty, bez przesady.

Nie brak jej pochwał ze strony uczonych; przytoczymy tu jedną z najcelniejszych: jest to list otwarty dany jej przez Nestora uczonych europejskich, Aleksandra Humboldta, gdy w roku 1856 nową zamierzała odbyć podróż. — List ten brzmi jak następuje:

„Upraszam jak najusilniej osoby, które w różnych stronach ziemi, zachowały pamięć imienia mojego i przychylność dla prac moich, iżby raczyły z żywym współudziałem przyjąć i wspierać radami swemi okazicielkę niniejszego pisma mego, panią Idę Pfeiffer, sławną nietylko ze szlachetnej odwagi, okazanej w pośród tylu niebezpieczeństw, trudów i cierpień, podczas dwukrotnej podróży swej w około kuli ziemskiej, lecz i ze skromności przebijającej się w jej dziełach, z trafności zdań, z niezawisłości i delikatności uczuć.—Posiadając zaufanie i przyjaźń szanownej tej kobiety, pochwalam i ganię zarazem tę siłę charakteru, która okazała wszędzie, gdzie ją powołuje niezwyciężone zamiłowanie, badania przyrody i obyczajów różnych plemion ludzkich. Najstarszy wiekiem ze wszystkich podróżników, pragnąłem dać Pani Pfeiffer słaby ten dowód wysokiego mojego poważania.

Potsdam 8 czerwca 1856 r.

Alexander Humboldt.“

Wielu wystawia ją sobie z charakterem mężkim, powierzchownie podobniejszą do mężczyzny aniżeli do kobiety.—Tych wszystkich możemy zapewnić, iż się mylą: była to niewiasta jak każda inna.

W tym względzie przytoczymy n stępujący ustęp z listu Pani Pfeiffer do jednej z przyjaciołek; „Uśmiecham się wiele razy wspomnę tych, którzy znając mnie tylko z podróży moich, wystawiają sobie, żem jest podobniejszą do mężczyzny aniżeli do niewiasty.—Jakże mylnie o mnie sądzą!—Znasz mnie, i wiesz, że zamiast wzrostu na sześć stóp, śmiałego obejścia się i pistoletów za pasem, jestem niewiastą tak cichą, jak większa połowa tych, które na krok nie wydalały się ze wsi rodzinnej.“

Kto ją zna, potwierdzi to co sama o sobie sądzi, kto jej nie zna, przekona się o prawdzie powyższych słów czytając jej podróże.

Ogłoszenie opisów pierwszych podróży pani Pfeiffer zjednało jej przywilej odbywania bezpłatnie podróży na statkach kilku towarzystw, i jak najlepsze wszędzie przyjęcie.

Dzieło pani Pfeiffer już wytłomaczono na kilka obcych języków; mamy nadzieję, że publiczność nasza przychylnie przyjmie niniejszy przekład.

PRZEDMOWA AUTORKI.

Niesłusznie niektóre dzienniki i pisma nazwały mnie *turystką*; nie zasługuję bowiem na to nazwisko, jeżeli je weźmiemy w prawdziwem znaczeniu.

Dzieła moje są tylko prostem opowiadaniem przygód moich i tego com widziała; zdania moje nie opierają się na naukach, gdyż ich nie posiadam, tylko na własnym moim sposobie widzenia rzeczy.

Sądzą może niektórzy, że sama tylko próżność nakłoniła mnie do przedsięwzięcia tak długiej podróży.— Dla tych nie mam odpowiedzi, mogę im tylko doradzić izby uczynili to, co ja uczyniłam, a w takim razie przekonają się że ażeby się z wesołem sercem wystawiać na takie trudy i niebezpieczeństwa, trzeba tchnąć prawdziwem zamiłowaniem w podróżach i posiadać niezwyciężoną żądzę wiedzy i poznania mało dotąd znanych krajów.

Podróże były marzeniem młodości mej; wspomnienie tego com widziała, będzie osłodą mojej starości. Będę szczęśliwą jeżeli opowiadania moich przygód zdołają sprawić czytelnikowi małą tylko cząstkę tej przyjemności, jakiej doznawałam w moich podróżach.

Wiedeń 16 marca 1856 r.

Podróż na około Świata.

Rozdział pierwszy.

1go maja 1846 opuściłam Wiedeń, i zwiedziwszy Pragę, Drezno i Lipsk udałam się do

FRANCYA.

Pomimo twierdzeń dziennika *Times*, ciągła jest niepewność panuje co do zwołania kongresu. Korrespondent gazety *Indépendance Belge*, jeden z tychco mogą być najlepiej zawiadomieni o tej kwestyi, twierdzi, że welkie mocarstwa zbiorą się na naradę o interessach Włoch, lecz niewiadomo jeszcze, czy to będzie kongres, czy też proste konferencye. (*Ind. Bel.*)

Paryż 20 lipca. Wczoraj wieczorem Cesarz przyjmował w St. Cloud, prezesów Troplong, Mornyi Baroche. Na mowy tych panów odpowiedział Cesarz, mniej więcej co następuje: »Wróciwszy pomiędzy was, którzy pod czas mojej nieobecności otaczaliście tak wielkiem poświęceniem Cesarzowę i mego syna, czuję potrzebę podziękować i przedstawić wam obraz tego co zrobiłem. Gdy francuzka i sardyńska armija po szczęśliwej dwumiesięcznej kampanii, stanęła przed Weroną, walka zagroziła zmianą swego charakteru tak pod względem politycznym jak militarnym. Znajdowałem się w trudnem położeniu, z powodu konieczności atakowania z frontu, oszańcowanego silnemi fortecami nieprzyjaciela, którego od wszelkiej dywersyi na skrzydłach zasłaniała neutralność otaczających go territoryów. Rozpoczynając długą i bezowocną wojnę oblężniczą, miałem przed sobą Europę pod bronią, gotową wystąpić przeciw naszym tryumfom, albo nasze niepowodzenia pogorszyć. Pomimo tego, trudności przedsięwzięcia wcaleby nie zachwiały ani mego postanowienia, ani też nie zmniejszyły zapału mego wojska, gdyby środki, jakich użyć było potrzeba, zostawały były w stosunku do oczekiwanych skutków. Musiałbym śmiało skruszyć zawady w neutralnych terytoryach spotkane, a wówczas przyjąć wojnę równie nad Renem jak nad Adygą. Walka musiałaby się jawnie i otwarcie wzmacniać pomocą narodów. Musianoby jeszcze przelać wiele krwi drogiej, która i tak już dość obficie popłynęła. Słowem, dla odniesienia tryumfu, musiałbym się odważyć na to, co mo-narsze wolno na kartę postawić, jedynie dla niezależności swego własnego kraju. Jeżeli zatrzymałem się, nie nastąpiło to wcale ze znużenia albo osłabienia, ani też dla tego, bym odstąpił od szlachetnych powodów, ale dla tego, że w mojem sercu wyżej stawiam interes Francyi. Czyż sądzicie, że mi nie było trudno powstrzymać zapał żołnierzy, otwarcie ograniczyć mój program co do territoryum od Mincio do Adryatyku, zburzyć szlachetne marzenia i patryotyczne nadzieje? Dla poparcia niezależności Włoch, rozpocząłem wojnę przeciw woli Europy. Gdy krajowi memu niebezpieczeństwo groziło, zawarłem pokój. Czyż to znaczy, że nasze usiłowania i ofiary na nic się nie przydały? Wcale nie! Jak to już powiedziałem w pożegnaniu żołnierzy moich, mamy prawo być dumnemi z tej krótkiej wyprawy, w której liczna armija, nie ustępująca żadnej innej pod względem organizacyi i męztwa, pokonaną została w czterech potyczkach i dwóch walnych bitwach.

Król Sardyński, od wieków jako stróż Alp uznany, ujrzał swój kraj oswobodzonym i otrzymał linję Mincio jako granicę. Idea narodowości Włoch przyznaną została nawet przez tych, którzy przeciw niej najsilniej występowali. Wszyscy włoscy książęta uznają nareszcie konieczność nieuniknioną zbawiennych reform.

Daliśmy tedy w ten sposób nowy dowód militarnej potęgi Francyi, a pokój zawarty bogatym będzie w szczęśliwe wypadki. Przyszłość z każdym dniem więcej ukazywać to będzie. Za szczęście Włoch ręczy światu wpływ Francyi.„ (*Wiener Ztg.*)

SZWAJCARYA.

Bern 17 lipca. Dziś z rana radca narodowy Latour odjechał z Grunbündten w towarzystwie tłómacza rady narodowej do Neapolu. Przyczyną tej podróży jest missya rady związkowej, mająca na celu zupełne uregulowanie sprawy szwajcarskich pułków, będących w służbie neapolitańskiej. Przedewszystkiem p. Latour ma sprawdzić narodowość przybyłych wczoraj do Genewy 1890 Szwajcarów, uwolnionych ze służby neapolitańskiej, a potem ma nakłaniać rząd neapolitański do odwołania wyroków zapadłych na Szwajcarów skompromitowanych w ostatnich wypadkach, dopóki nie będą należycie wyjaśnione przyczyny tych wypadków. Zdaje się bowiem, że tameczny konsul szwajcarski nie postąpił sobie w całej sprawie dosyć zręcznie. (*Schl. Ztg.*)

SZWECYA.

Sztokholm 14 lipca. Król Karol XV przy wstąpieniu na tron wydał następującą proklamacyą:

My Karol XV z bożej łaski król Szwecyi, Norwegii, Gotów i Wandalów etc. Podobało się Najwyższemu, powołać do lepszego świata naszego ukochanego ojca króla Oskara, który przez lat 15 panował w pokoju i pomyślności nad połączonemi królestwami półwyspu Skandynawskiego. Podzielając moją głęboką boleść, będziecie opłakiwać ze mną, powodowani wdzięcznością, stratę monarchy, który żywo czując posłannictwo jakie nań zlała Opatrzność, szukał tylko zadowolenia i sławy w sumiennem spełnianiu swych obowiązków. To co on pierwszy zrobił i chciał zrobić dla prawdziwej oświaty, dla poszanowania praw i dla zamiłowania w sprawiedliwości i ludzkości, dla postępu cywilizacyi ogólnej, dla rozwoju instytucyi socyalnych i prawodawstwa, dla podźwignienia przemysłu swego narodu, będzie teraz, kiedy przestał żyć, ocenionem w sercach wdzięcznych, a roczniki dziejów swiadczyć będą o tem przyszłym pokoleniom, podając świetną kartę szczęśliwego panowania Oskara I, i zachowując drogą pamięć tego króla sprawiedliwego i łagodnego.

„Dzisiaj bierzemy w dłoń naszą jako świetne dziedzictwo berło, którego po długich wysileniach, osłabła ręka zmarłego króla, nie była w stanie do ostatnich dni życia jego piastować, i na zasadzie prawa fundamentalnego i aktu spadkobierstwa, objęliśmy rządy królestw połączonych. Obok silnej pomocy Opatrzności, o którą pokornie i z ufnością błagamy dla naszych rządów, najwięcej ufamy waszemu przywiązaniu i poświęceniu, w nich będziemy szukać podpory tronu naszego, a wasza pomyślność, wasza sława będą celem i nagrodą naszych usilnych starań. Zapewniamy was o naszej zupełnej królewskiej życzliwości, i polecamy was szczególnej łasce wszechmocnego Boga. Sztokholm 8 lipca 1859. (podpisano) Karol XV, kontrasygnował Almquist.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukarest 12 lipca. Książe Kuza jest od kilku dni cierpiącym i bawi w swem ustroniu wiejskiem oddalony od wszystkiego. Okoliczność ta wywołała objawienie się stronnictwa, które stosownie do przepisów ostatniego organicznego statutu, radeby przystąpić do nowego wyboru. Wieści krążące o obozie pod Ploeszti bardzo były przesadzone, w samej rzeczy jest tam tylko 4 do 5000 wojska, których niebytność w innych miastach do tego stopnia jest widoczną, że np. w Jassach obywatele odbywać muszą wartę. W handlu ogromna stagnacya i w prowincyach Galacz i Braiła bardzo narzekają na ciężkie czasy. (*Schl. Ztg.*)

SPOŁECZNOŚĆ I LITERATURA ZAGRANICZNA.

Niemcy w bieżącym kwartale.

(*Dokończenie*)

Drezno

Nigdy jeszcze nie słyszałem, uczonego Niemca, mówiącego z taką łatwością, naturalnością i wdziękiem. Professorowie niemieccy, są w ogólności ciężcy, rozwlekli, pedantyczni, zatapiają się w metafizyce i przez to są ciemni i niezrozumiali. Pan Wolfsohn potrafił uniknąć tych wad; słuchano go z wielkiem zajęciem.

Sztuki piękne w tym roku nie wydały obfitych płodów. Jeden tylko artysta Rietschel, wystawił na widok publiczny posąg Webera. Jest to jego najlepszy utwór. Sztukmistrz musiał zwalczyć wielkie trudności, gdyż rysy i postać autora muzyki Frejszyca, nie sprzyjały wystawieniu rzeźbiarskiemu. Gdzieindziej dano by mu postać i oblicze Orfeusza, lecz nasza publiczność chciała mieć Webera takiego w bronzie, jakim był za życia; Rietschel, uczynił zadosyć jej woli. Posąg Webera będzie postawiony przy końcu tego lata, byłby prędzej, gdyby nie zabrakło funduszów. Dla uzupełnienia potrzebnej kwoty dawano odczyty publiczne i koncerta. Dawison czytał Henryka W. Szekspira, pan Kayzer dyrektor akademii malarstwa w Antwerpii, przysłał dwa obrazy, z których jeden wystawia ostatnie chwile zgonu Webera. Czytelnicy nasi może nie wiedzą szczegółów jego śmierci. Umarł on nagle w Londynie, w hotelu. Wieczorem pożegnał się z przyjacielem i rzekł do niego, że jeszcze pracować będzie. Rano już nie żył. Malarz wystawił go siedzącego przy fortepianie, konające oko zwracającego ku pierwszym brzaskom zorzy. Postawa i wyraz twarzy umierającego, mocne czyni wzruszenie na widzach. Nareszcie dodam, że miasto przyszło w pomoc komitetowi i dało tysiąc talarów na posąg Webera.

Nowe sztuki wystawione na teatrze drezdeńskim są też same, które grano w Wiedniu i w Berlinie: *Mahomet i Irena*, *Testament Xięcia Elektora*, *Henryk Lew*, *Anna-Elżbieta*. Wszystkim tym sztukom brakuje oryginalności i ducha poezyi. Niektóre podobały się z powodu zastosowań

Hamburga w zamiarze odpłynięcia ztamtąd do Brazylii.—W Pradze spotkałam hrabiego Berchtold, który towarzyszył mi w kilku podróżach moich na wschodzie. Hrabia oznajmił mi że życzy sobie jechać ze mną do Brazylii; przyrzekłam więc oczekiwać go w Hamburgu. 12 maja przybyłam do Hamburga, tam z największą niecierpliwością oczekiwać musiałam przez kilka tygodni na mego towarzysza; tylko obecność krewnych moich zdołała skrócić mi czas oczekiwania. W połowie czerwca przybył nareszcie hrabia Berchtold i wkrótce potem trafił nam się bryg duński nazwiskiem *Karolina*, pod dowództwem kapitana Bock, zamierzający odpłynąć do Rio-de-Janeiro.

Miałam przed sobą daleką podróż, która nie mogła trwać krócej jak dwa miesiące, a mogła się przedłużyć do czterech. Przyzwyczajona w poprzednich moich podróżach do okrętów żaglowych, znałam urządzenie ich, różniące się zupełnie od urządzenia parowców.

Na statkach parowych napotykamy zbytek i wygodę; podróż odbywa się szybko, passażer znajduje tam świeżą i wyborną żywność, obszerną kajutę i przyjemne towarzystwo.

Zupełnie co innego znajdujemy na statkach żaglowych, które prócz wielkich statków przewozowych wschodnio-indyjskich, rzadko kiedy mają urządzenia stosowne do przyjęcia podróżnych. Towary uważają za rzecz najgłówniejszą, passażerów zaś za dodatek, który tylko zawadza i powiększa skład osób okrętu, i nie zasługuje wcale na uwagę; jeden tylko kapitan zajmuje się niemi, ponieważ dostaje trzecią część, a często nawet połowę opłaty uiszczanej za przewóz.

Kajuty są zwykle tak małe, iż zaledwie obrócić się w nich można. Kołysanie się statku żaglowego daleko jest silniejsze jak kołysanie się parowca. Wygody podróżnych zawisły od upodobania kapitana, który jest nieograniczonym władzcą. Żywność zwykle nie jest zupełnie złą, lecz nigdy nie wyrównywa żywności na statkach parowych dawanej.

Dla zapewnienia sobie lepszej nieco żywności, dobrze jest, wybierając się w dłuższą zwłaszcza podróż, zaopatrzyć się w bulion w tabliczkach, suchary nieco lepsze jak zwykłe okrętowe, pewną ilość jaj, ryż, kartofle, cukier, masło i inne wszystkie przybory, potrzebne do sporządzenia winnej polewki i sałaty z kartofli; pierwsza bowiem jest pokrzepiająca, druga orzeźwia. Jadąc z dziećmi, dobrze jest mieć z sobą kozę.

Przy umowie o zapłatę za przewóz, pamiętać należy o wymówieniu sobie pewnej racyi wina, gdyż inaczej drogo za nie każą płacić.

Koniecznie trzeba mieć z sobą własny swój materac, poduszkę i kołdrę, gdyż tych tam nie mają.

Podczas gdy majtkowie rozpinają lub wywieszają żagle, należy mieć się bardzo na baczności, aby nie być skaleczonym przez spadnięcie lin.

Wszystkie jednak te niewygody są niczem: najnudniejszą chwilą jest ta, w której się przybywa do kresu podróży. Każdy okręt, przed wejściem do portu, musi być oczyszczony i odświeżony, jak elegantka na bal idąca. Wszelkie ślady długiej podróży, burz, skwaru słońca, muszą być zatarte. Rozpoczyna się natenczas hałas młotów, hebli i pił, tak nieznośny, że własnego nie można słyszyć słowa; zatykają wszystkie szpary i odłamy, a nareszcie cały okręt na nowo malują.

Mówię z doświadczenia; wiem bowiem ile cierpiałam w najpierwszej podróży, kiedy jeszcze nie byłam do wszystkiego przyzwyczajoną.

Wieczorem dnia 28 czerwca, wsiedliśmy na okręt a 29-go przed świtem, podniesiono kotwicę. Mieliśmy wiatr tak słaby, że w siedm godzin, zaledwie zdołaliśmy przebyć ośmiomilową (1) przestrzeń od Hamburga do Blankensee.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

(1) Liczą zawsze mile morskie, których 4, równe są 1 mili jeograficznej.

politycznych i talentu naszych aktorów. Wystawiono operę *Judyta* przez Haumana, syna kompozytora muzyki kościelnej, i *Diane de Solange*; obie nie bardzo się powiodły. Często grywano opery pod tytułem *Tannhäuser* i *Rienzi* Wagnera i dzieł tych słuchano zawsze z zadowoleniem; szczególniej zajęła mię Tannhäuser, jest to prawdziwa tegoczesna opera; jest tam coś więcej prócz samej muzyki, są sytuacye i charakry godne trajedyi. Teraz uczą się nowej opery Wagnera p. t. *Longin.*

Związek niemiecki.

Związek Niemiecki jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio przyłożył się do rozstrzygnięcia kampanii włoskiej. Na wzór niego jak się zdaje, ma być urządzony związek państw włoskich; uważamy przeto za rzecz właściwą udzielić czytelnikom treściwe wyobrażenie o tej wielkiej instytucyi politycznej, w dzienniku *Nord* zamieszczone.

Celem Związku niemieckiego jest, wspólna obrona państw do niego należących, i przyłożenie się przez taką bierną siłę, do utrzymania powszechnego pokoju.

Teraźniejsza konfederacya państw niemieckich, ustanowiona aktem federacyjnym 8 czerwca 1815 i artykułami 43 i 56 kongresu Wiedeńskiego a nareszcie aktem ostatecznym z 15 maja 1828, już nie jest jak dawne państwo niemieckie, monarchią złożoną z krajów połączonych pod powagą bardziej honorową, niżeli istotną Cesarza austryackiego; lecz jest to związek państw zupełną posiadających niezawisłość (art. 1), równych sobie co do praw (art. 3), połączonych dla utrzymania zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa Niemiec, jako też niezawisłości i nienaruszalności krajów związkowych (art. 2).

Panujący i miasta wolne Niemiec, należą do Związku ze wszystkiemi posiadłościami, które niegdyś składały Cesarstwo Niemieckie. Ich assocyacya, opierając się na publicznem prawie Europy (art. aktu ostatecznego z r. 1820), tworzy ciało Państw, niepodległych co do stosunków wewnętrznych, i potęgę zbiorową, ustanowioną na zasadzie jedności politycznej (art. 2), lecz która używa praw najwyższej władzy, jedynie tylko dla obrony własnej i krajów związek składających (art. 3).

Będąc dziełem dobrowolnego przyzwolenia i wspólnych narad wszystkich członków państwa, Związek niemiecki uświęcony został aktem z 9 czerwca 1815, w którym powtórzono główne artykuły i przydano wszystkie artykuły podrzędne. Tym więc sposobem wszedł w liczbę mocarstw europejskich i w kombinacyą ich równowagi. Nie może zatem następować żadna zmiana w głównych zasadach jego organizacyi, bez wiedzy i uznania tych państw, które pierwotny jego układ uświęciły.

Z tego stanowiska uważać należy jako też i uważano, wszystkie kwestye podniesione z powodu organizacyi Związku Niemieckiego, czy to w jego łonie, czyli też przez mocarstwa, które jego organizacyą uznały. Bardzo ważna kwestya, wnoszona była kilkakrotnie od lat dziesięciu, najprzód na Sejmie Związku, a potem w stosunkach Sejmu z mocarstwami wielkiemi, które podpisały traktat wiedeński. — Prussy i Austrya, kilkakrotnie żądały, żeby Sejm przyjął do Związku oprócz krajów niemieckich i oznaczonych aktem z 1815 r. wszystkie ich posiadłości, czy to niemieckie, czy też nie niemieckie. W roku 1848 Prussy tak nawet postąpiły z wieloma prowincyami swojemi, które nie są niemieckie. W 1851 Austrya obszernie tę rzecz roztrząsała na konferencyach w Dreźnie, prowadzonych od 23 grudnia 1850, do 15 marca następnego roku, w celu reformy zasad Związku, a które skończyły się podobnie jak ów *wielki sejm Frankfurcki* w 1848, na przywróceniu bez żadnej zmiany, umowy Związkowej z 1815 r. Austrya chciała wcielić do Związku wszystkie swoje kraje niemieckie, włoskie, węgierskie, słowiańskie, lecz to żądanie, przeciwne niezależności Związku, równowadze europejskiej i podejrzane mniejszym państwom niemieckim, których wpływ niweczyło, znalazło silny opór ze strony Francyi i Anglii: zmienia bowiem wszelkie warunki Związku, potwierdzone powszechnemi traktatami — nie mogło więc przyjść do skutku. Prussy głównie sprzeciwiały się propozycyi Austryi, i natychmiast wystąpiły ze Związku z prowincyami, które do nich w 1848 wcieliły.

Musiano zważać na to, że Związek ustanowiony był jedynie między mocarstwami niemieckiemi i dla posiadłości niemieckich. Austrya byłaby przez to podniosła terrytoryum i ludność związku niemieckiego, byłaby nabrała takiego wpływu i mocy, że i niezawisłość związku i równowaga Europy byłaby upadła. Jakoż Związek niemiecki rozciąga się na przestrzeni 11,377 kwadratowych mil geograficznych i ma ludności 43,279,539 mieszkańców. Austrya należy do niego tylko z 3,580 milami kw. kraju i 13,382,189 mieszkańców. Lecz ogół posiadłości austryackich, wynosi 12,121 mil kw. a ludność 40 milionów, a w tej zaś liczbie jest tylko 7,870,719 Niemców. Przez takie przyłączenie Związek nie byłby już, tém czem ma być, stosownie do instytucyi swojej, połączeniem krajów niemieckich, dla wewnętrznej i zewnętrznej obrony, byłby nawet nazwisko niemieckiego postradał. Zginęłaby niezawisłość państw mniejszych, a nawet powaga Pruss; zerwałaby się równowaga między Austryą i Prusami, a współzawodnictwo tych państw, jest może najlepszą rękojmią niepodległości innych krajów związkowych.

Niedosyć na tem, zniknęłby równy podział sił i władzy politycznej w całej Europie. Austrya przyłączywszy do swoich sił potęgę całego Związku, to jest posiadając siłę 70 milionów obowiązanych do jej zewnętrznej obrony, i przestrzeń kraju od Bałtyku do morza Środziemnego, byłaby mogła czynić coby tylko chciała, nietylko w Niemczech, lecz w całej Europie.

Dla tego też, projekt ten doznał wielkiego oporu, ze strony państw mniejszych i od innych wielkich mocarstw. Anglia i Francya wykazały, że gdy związek Niemiecki stanowi żywioł w ogólnej organizacyi Europy, nie może być zmieniony ani pod względem celu, ani rozległości terrytoryalnej, bez ogólnej zgody wszystkich mocarstw, które należały do podpisania wiedeńskiego traktatu w 1815 r. W skutku takich przełożeń, Austrya i Prussy cofnęły swoje żądania. Znowu pod czas wojny włoskiej, mniejsze państwa, mianowicie Bawarya, chciały wciągnąć całe Niemcy do walki, dla tego, że Austryi groziła utrata prowincyi włoskich. Opinia publiczna w Niemczech, tak się oświadczyła za tym krokiem, że zaledwie ministeryum pruskie nie uległo jej żądaniu.

Teraz przy reorganizacyi Włoch, widziemy ile trzeba będzie użyć zachodów, ile trudności pokonać, żeby zaprowadzić związek siłny do obrony powszechnej i mogący coś znaczyć przeciw Związkowi niemieckiemu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż 20 *lipca*, Z pewnych źródeł dowiadujemy się, że na pełnomocników konferencyi, w Zürich odbyć się mających, przeznaczonemi będą ze strony Francyi, baron Bourqueney, ze strony Austryi hr. Colloredo. Pełnomocnika Sardynii jeszcze nie mianowano.

Paryż 20 *lipca*. Hr. Esterhazy przybędzie do Paryża z missyą nadzwyczajną cesarza austryackiego.

Londyn 19 *lipca*. Po konferencyach w Zürich, na których pełnomocnicy trzech mocarstw wojujących ułożą i podpiszą akt pokoju, odbędzie się kongres, w którym udział przyjmie, sześć wielkich mocarstw, a reprezentantami ich będą zapewne ich ministrowie spraw zagranicznych.

Turyn 19 *lipca*. Gubernator Medyolanu wydał okólnik do dzienników zalecający im umiarkowanie i zawiadamiający że zawiesi albo wstrzyma wychodzenie każdego pisma, któreby sobie pozwalało powstawać na ostatnie wypadki t. j. przeciw królowi i jego sprzymieńcom występowało.

Turyn 20 *lipca*. Odwołano sardyńskich komissarzów i urzędników z xięstw i legacyi. Miasta i gminy wiejskie w xięstwach Parmy i Modeny protestują przeciwko powrotowi dawnego stanu rzeczy, przygotowują się do stawienia oporu, i żądają przyłączenia do Piemontu.

Włochy. Król sardyński wydał następującą proklamacyę: Żołnierze! po dwumiesięcznej wojnie, posunęliśmy się aż do brzegów rzeki Mincio. W połączeniu z naszemi walecznemi sprzymierzeńcami wszędzie odnosiliśmy zwycięztwo. Wasza odwaga, wasza karność, wasza wytrwałość, zyskały podziwienie całej Europy. Sławę włoskich żołnierzy wszyscy głoszą. Ja, mając szczęście być waszym dowódzcą, potrafiłem w zupełności oceniać, co było braterskiego i wzniosłego w waszem postępowaniu w czasie wojny. Naprózno, żołnierze! byłoby powtarzać jak wielkie zjednaliście sobie prawo do wdzięczności naszej i ojczyzny. Żołnierze! ważne sprawy państwa powołują mnie do stolicy. Poruczam główne dowództwo godnemu i walecznemu jenerałowi de la Marmora, który podzielał z nami niebezpieczeństwa i zwycięztwa tej wojny. Dziś wam ogłaszam zwycięztwo, a jeśli kiedykolwiek znowu honor ojczyzny każe nam stanąć do walki, ujrzycie mnie znowu, i przyjmę dowództwo nad wami, pełen przekonania, że do nowych prowadzić was będę zwycięztw. Mozambano 12 lipca 1859.

Wiktor Emanuel.

Bern 19 *lipca*. Powszechne życzenie tak w Niemczech jako też w Szwajcaryi objawione, aby się Prussy ścisłym węzłem połączyły z Anglją, jest bliskiem spełnienia. Z autetycznego źródła możemy podać wiadomość, że od kilku dni toczą się bardzo ważne rozprawy dyplomatyczne między rzeczonemi państwami, ażeby wspólnie zaradzić niebezpieczeństwu, które skutkiem stanu rzeczy w nowo pokojowi Europy grozi.

Berlin 21 *lipca*. Dzisiejszy numer *Mainzer Journal* ogłasza text oryginalny preliminariów pokoju i projektu pośrednictwa mocarstw wielgich. Ostatnich brzmienie jest następujące: 1° Włochy mają być sobie oddane, 2° ma być złożony związek federacyjny wszystkich bez wyjątku państw włoskich, 3° Sardynia ma być powiększoną przyłączeniem Lombardyi i księztw. 4° Z Wenecyi i Modeny ma być utworzone państwo udzielne pod jednym z arcyksiążąt, 5° Toskanię otrzyma księżna Parmy. 6° Dla legacyi ma być utworzone dostojeństwo świeckiego na namiestnika królewskiego, 7° ma się zebrać kongres, ażeby na powyższych zasadach zreorganizować Włochy i zwrócić uwagę na pozyskanie prawa i życzenia ludów.

Wrocław 21 *lipca*. W tych dniach mają różne oddziały wojska znacznie zmniejszyć. Z 11-go pułku piechoty mają rozpuścić całą rezerwę, która do 1 października r. b. albo nawet do 1 kwietnia 1860 do pierwszego powołania liczyć się będzie z batalionów dopełniających 20, 21 i 22; kadry wszystkie zostaną i mają się zająć wyćwiczeniem rekrutów; żołnierzy zas rozpuszczać będą w tymże stosunku co w pułkach liniowych.

München 20 *lipca*. Przy następionem dziś otwarciu sejmu król w mowie tronowej między innemi powiedział: W ważnym czasie zgromadziłem izby, aby wyjednać środki ku spełnieniu obowiązków naszych względem Związku Niemieckiego. Położenie polityczne wymaga nadzwyczajnych wysileń, ale naród nie uchylił się od ofiar dla honoru i interesu ojczyzny. Zawarcie pokoju zmniejszyło potrzebę pieniędzy. Pomimo nieopmyślnych czasów obmyśliliśmy fundusze na wydatki. Oby się narady nad projektami do praw prędko odbyły, według zasad dopuszczających łatwe porozumienie się. Sprawozdania z ekonomii wewnętrznej kraju przedłożone będą, a mimo naglących okoliczności nie odwrócimy uwagi od przypadających postanowień administracyjnych.

(*Nord. St. Anz. N. Pr. Ztg.*)

Wiadomości bibliograficzne.

Z powodu wyczerpania pierwszéj edycyi ogłoszonéj przezemnie w r. z. **Gramatyki Polskiéj dla dzieci polskich**, zamierzyłem zrobić drugie jéj wydanie, znacznie powiększone i poprawione. Pragnąc bowiem książkę mają uczynić ile być może praktyczniejszą i użyteczniejszą dla młodzieży polskiéj, starałem się korzystać z udzielonych mi łaskawie uwag światłych pedagogów, którzy jéj do nauki języka polskiego używać raczyli. Uprościłem więc jeszcze bardziéj niektóre definicje rozszerzyłem ilość ćwiczeń praktycznych, sprostowałem lub rozwinąłem spostrzeżenia ogólne. Przy lepszym druku i papierze cenę jednak pozostawiam tę samą t. j. kop. 45 (Złp. 3). Przedpłatę w tejże ilości składać można u wszystkich Księgarzy w Warszawie jak i na Prowincyi. Druk z początkiem Sierpnia ukończonym zostanie.

W. Dawid.

TEATR WIELKI. Jutro, *Żydówka*.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Po siedmiu latach. — Lektorka*.

W Drukarni J. Jaworskiego — Wolno drukować — Warszawa dnia 11 (23) Lipca 1859 r. — Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.